Ner 109. ROK 1839. WTOREK 14 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Zofii i 3 Córek.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Strzeżysław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4"', 225	+ 5°, 6	2", 91	Pn Zachodni słaby	Pogoda	
13	2	3, 666	+ 15, 8	3, 33	PPł Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	3, 098	+ 9, 6	3, 44	Pł Wschodni słaby	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 10 *Maja.* —

Onegdaj, dzień imienin Stanisława Grabowskiego liczne grono znakomitych przyjaciół obchodziło w Jeziornie w pięknej fabryce papieru do banku polskiego należącej. Pogoda sprzyjała téj uroczystości. Po obiedzie, w czasie którego ochoczo spełniono za zdrowie solenizanta, zwiedzało całe zgromadzenie machinę robiącą papier bez końca, w której ze szmat świeżo włożonych w holender, w 15 sekund wychodzą w massy klejowe, suszone, obrzynane arkusze najpiękniejszego papieru.

(A. N.) Dnia 7 b. m. około godziny w pół po 1széj po północy, byliśmy świadkami zjawiska, którego szczegóły oddając pod światły sąd badaczów natury, mamy nadzieję, iż nieumiejętnych oświecić zechcą. Zjawisko, o którém mowa, przedstawiło się w kształcie kuli ognistéj, która w kierunku zachodnio północnym i przy mocném rozjaśnieniu całego horyzontu, przebiegła z szybkością gwiazd spadających, większą część okiem objąć się mogące półsferza, a następnie niknąc nagle, pozostawiła po sobie jakoby kilka iskier. Trwanie fenomenu nie przeniosło 5ciu do 6ciu sekund; wielkość zaś pozorna kuli, którą tém łatwiej ocenić mogliśmy, iż przypadkiem w chwili zjawienia się onéj, mieliśmy oczy zwrócone ku stronie północnéj nieba, niemniejszą nad ośmio lub 10cio calową przedstawiała średnicę. Wiadomo jest z resztą, iż dnia tego, temperatura znacznemu uległa zniżeniu; niebo przytém było zupełnie czyste, a powietrze spokojne. Nie wątpię, iż ktokolwiek podówczas znajdował się na dworze, jeżeli samego zjawiska nie widział, to przynajmniéj musiał być uderzonym znaczném rozjaśnieniem horyzontu przez kilka sekund trwającém. Nareszcie, sądząc z pierwszego wrażenia, zdało nam się widzieć w powyższym fenomenie, zwyczajny pierwiastek gwiazd spadających w znakomitéj skupiony massie; o ile zaś podobne fenomeny są mniéj lub więcej pospolite, tudzież o ile i w jaki sposób dowodnie tłumaczyć się dają, rozwiązanie téj kwestyi, zostawia się światłym mistrzom nauk przyrodzonych. (Gdyśmy powyższy artykuł umieścili, otrzymaliśmy z Obserwatorium następujący); Dnia 7 b. m. o godz. w pół do 11stéj w nocy przy silnym wietrze północnym i znacznie oziębionem powietrzu, pokazała się u nas zorza północna. Liczne i równoległe słupy białe na 30 stopni wysoko wznosiły się nad poziom; niekiedy smugi białe przechodziły w kolor blado różowy. W czasie zorzy, która przez kwadrans tylko trwała, termometrpokazywał

† 5° 6 R.; barometr cali 27, lin. 8, 14; zmiana temperatury powietrza od godz. 4 do 10 wieczór, wynosiła blisko 6 stopni. Dnia 8 b. m. o tymże prawie czasie, powtórzyła się znowu zorza, ale w słabych i pojedynczych tylko slupach.

— Londyn 27 Kwietnia. —

Otrzymaliśmy przez Jrlandyą wiadomości z St. Johns w Nowym Brunszwigu, z dnia 1 kwietnia, podług których nie myślano już o krokach nieprzyjacielskich.

Najnowsze wiadomości z Valparaizo z d. 12 stycznia donoszą że Chilijski jenerał Bulwer opuściwszy Lion przybył do Santa, i jak mniemano miał zamiar cofnąć się w głąb kraju.

Pogłoske o zamierzonéj rezygnacyi lorda Melbourne i lorda John Russell, już od kilku tygodni mniéj lub więcej znajdowała wiary u publiczności, zdaje się potwierdzać Standard, który zawsze bardzo jest przezornym i ostrożnym w donoszeniu o ważnych wypadkach a bardziéj jeszcze w domysłach i pogloskach, powtarza dziś tę wieść prawie jako pewną. Zmieniona od niejakiego czasu barwa w Morning Chronicle byłaby w takim razie przygotowaniem do spodziewanéj zmiany gabinetu, w duchu radykalnym; i możemy się spodziewać gabinetu lorda Durham albo margrabiego Normanby, bo konserwatystoskie ministerstwo na teraz przynajmniej, nie zdaje się żeby mogło przyjść do skutku.

Dziś zrana rozeszła się wieść o zgonie xięcia Wellington, ale Standart zapewnia, że xiąże żyje i ma się tak dobrze jak kiedykolwiek.

— Amszterdam 24 Kwietnia. —

Podług dzienników tutejszych xiąże następca tronu rossyjskiego, przepędzi dzień swoich urodzin na łonie rodziny królewskiéj, a następnie w dniu 30 b. m. przez Tilbourg i Nymwegen uda się z powrotem do Niemiec.

— Dnia 27 Kwietnia. —

Podług pewnych doniesień z Hagi, xiąże następca tronu w dniu 2 maja odjedzie do Anglii. Towarzyszyć ma W. xięciu xiąże Fryderyk, ale oba tylko ośm dni bawić mają w Anglii.

— Haga 27 Kwietnia. —

Wczoraj w pałacu J. K. W. xięcia Fryderyka, był świetny bal na cześć W. xięcia następcy tronu rossyjskiego.

Z północnéj Brabancyi donoszą, że w Boxel pod naczelnym kierunkiem xięcia Bernarda sasko-weimarskiego, roboty około utwierdzenia wałów szybko postępują ciągle. Oczekują tam wkrótce xięcia następcy tronu, który ma przybyć w celu odbycia przeglądu garnizonu.

— Lizbona 16 Kwietnia. —

Otrzymano tu doniesienie urzędowe, że wojska królowéj w różnych częściach kraju znakomite odniosły korzyści, nad gerylasami miguelistowskiemi. W dniu 11, zabito pod Monte de Perreira 30 powstańców, nazajutrz znowu 25 w Benevilla, a 4 w Charnine, przytém zabrano mnóstwo koni. W Algarbii na głowę zbito bandę złożoną z 30 dobranych ludzi, a 19 na placu zostało.

Rozmaitości.

Egipt i Mehmed Ali.

(Ciąg dalszy).

Historya tego szczególnego człowieka jest znaną. W początku znajdował się on w nader niskim okręgu życia, był poborcą albo raczéj exekutorem osobistym podatków, potem żandarmem a potem żołnierzem w czynnéj armii. Pewien rozsądny urzędnik opowiadał nam, że był czas w którym pasza służył u jego ojca, a późniéj kiedy los jednego na szczycie postawił, a drugiego przez rozmaite zmiany jakim zakłady handlowe podlegają, zupełnie prawie do nędzy przywiódł, stósunki dawne zostały zupełnie zapomniane i biedny kupiec napróżno udawał się o pomoc do swego dawnego sługi. Mechmed Ali otrzymawszy podrzędne dowództwo w armii tureckiéj, miał udział w wyprawie przeciw Francuzom w Egipcie. Jego powolne posuwanie się coraz wyżéj, i ostateczne wyniesienie, każdemu jest wiadomém, i zbyt zgadza się z obyczajami wschodniemi, żeby miało kogo dziwić. Cuda lampy Aladyna, jak są opisane w jednym z najpiękniejszych poematów wyobraźni arabskiéj, sprawdzają się prawie na dworze sultana i jego wysokich reprezentantów za pomocą trzytulnego buńczuka panującego nad wielkiemi paszalikami na które Turcya jest podzieloną. Większa część magnatów tureckich wychowuje się w niewolnictwie, i niejeden z nich który budząc się z rana był własnością jakiego pana i pełnił najniższe usługi; znajduje się idąc wieczorem na spoczynek, wyniesionym do najwyższéj w kraju godności. Jenerałowie,

admirałowie, ministrowie, tworzą się za pomocą tych czarów. Nic dziwnego że armia turecka nieszczęśliwie walczy, kiedy na jéj czele znajdują się najczęściéj ludzie którzy bez wychowania i doświadczenia, zamieniają intrygi serajowe na dowództwo floty albo armii.

Ale pasza Egiptu inną poszedł drogą. Winien on swoje wzniesienie samemu sobie tym wielkim przymiotem duszy i ciała, które przy sprzyjających okolicznościach czynią ludzi zdolnemi do panowania nad wypadkami, albo działania wspólnie z niemi.

Pan Stephens zebrał rozmaite wypadki z życia i panowania Paszy ale nie daje wcale ogólowego obrazu jego charakteru, poprzestając na tych słowach: Pozostaje jeszcze do rozstrzygnienia czy nie więcéj złego sprawił jak dobrego, i czy politowania godny stan jego poddanych, nie zaciemnia zupełnie wszystkiego dobrego które uczynił dla Egiptu.

Co ten autor jako wątpliwość przedstawił, my odważamy się za pewność głosić. Przyznajemy pożyteczne zdolności Mehmeda Ali, i innym zostawiamy zarzucanie mu jego okrutnych i przewrotnych czynów, szczególniéj zamordowania beja Mameluków, przez co tron jego vice-królewski wzniósł się i utwierdził. Jest on Turkiem którego moralnie podług naszéj nauki obyczajowéj sądzić nie można.

Znaleźliśmy paszę w mieszkaniu wiejskiem które należy do jednego z jego zięciów, nad brzegiem kanału, dokąd uprowadził go zbytni upał téj pory*). Znajdował się w dużym pokoju drugiego piętra, wktórego końcu stała turecka sofa; pokoj był czysto i dobrze urządzony ale prawie bez mebli. Pasza był rozmownym i uprzejmiejszym jak w rozmowie z panem Stephens zapewne podług nauki p. Abernethy, dla tego że żołądek jego a zatem i on, w lepszym był humorze. Gdyśmy weszli podniósł się z swego dywanu i postąpił ku nam. Przyjął nas uprzejmie i poprowadził na sofę wskazując nam siedzenie przy sobie. Usiadłszy spojrzeliśmy w około siebie: W przeciwnym końcu pokoju stało mnóstwo służących i oficerów paszy, bezwątpienia jedynie dla nadania ogółowi więcéj powagi i godności. Stali oni niewzruszeni, z okiem wlepionem w pana swego, ubrani w brzydki strój jaki teraźniejszy sułtan zaprowadził, i który zwolna przeniósł się z Konstantynopola do Kahiry i Bagdadu, i usuwa coraz bardziéj poważny turban, obszerne szarawary i spływającą zwierzchnią suknią, Ubior ten składa się z ciasnéj krótkiéj sukni, z pantalonów, i najdziwniejszego z wszystkich ubiorów głowy, nazwanego Fess. Szkoda powagi dawnego turbana który tak długo łączył się z wszelkiemi naszemi obrazami wschodnich obyczajów i który prawie od czasów Abrahama żadnéj zmianie nie uległ. Fess nie zdejmuje się jak nasz kapelusz, stanowi on zupełnie część zwykłego ubioru. Bywa z czerwonéj materyi formy walcowatéj zupełnie jak kapelusz bez ronda. Dawny kostium ukrywał brak kształtu i postawy i stał się powodem powszechnego mniemania, że Turcy pochodzą z nadzwyczajnie silnéj fizycznie rasy. Ten błąd wykryła zmiana ubioru, i teraz nikt nie porówna dawnego Turka z nowoczesnym, bez dostrzeżenia wyższości pierwszego pod względem kształtu i postawy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Tu już nie są słowa pana Stephens, ale autora artykułu w dzienniku Nord Americain Review umieszczonego i rozbierającego pismo pana Stephens.

— Anglik ofiarował niedawno za rękopism Kamoensa tego największego i najnieszczęśliwszego portugalskiego poety 4000 a potem 20,000 zł., aby tylko być posiadaczem tak szacownego autografu. Rząd portugalski z początku wprawdzie zakazał przedaż jednego z tych dokumentów znajdujących się w archiwum państwa, lecz zdaje się że późniéj skorzysta z téj manii Anglika, i podobno handel podobnemi kwiatami (bardzo naturalnie naśladowanemi) idzie pomyślnie.

— Przy jednéj z rogatek paryzkich spostrzegli strażnicy celni, iż biedak bez nóg, chciał jechać do miasta wózkiem na którym miał przed sobą katarynkę. Uważano, że ani grał na swoim instrumencie, ani przechodzących prosił o jałmużnę, to wzniecilo podejrzenie, jeden z strażników zakręcił korbę u katarynki, ale ta nie wydała tonu; zaczęto rewidować instrument, biedak zerwał się i uciekł zdrowemi nogami. Przekonano się, że katarynka była napełniona kontrabandą.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Maja.

Jabłonowski Maxm. xiaże rad. stanu, Jabłonowska Teressa xiężna, Gostkowski Franc. ob., Petrokoński Ferd. ob., Bontani Tomasz ob., Olesinski, Michałowski Antoni ob, Strzyżewski Tomasz ob., z Polski; — Lubomierski Henryk xiaże, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Meszakoff Michał rad., stanu ces. ros., Meszakoff Paweł regestr. ministerium, do Petersburga; — Maryanski Karol ob, do Galicyi; — Höne Wilh., do Prus; — Sass baron, do Grefenberg.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2561.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do publicznej wiadomości; że w skutku uchwały Senatu Rządzącego z dnia 22 kwietnia r. b. Nr. 1744 odbędzie się na dniu 23 b. m. i r. w godzinach przedpołudniowych w biorach Wydziału publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiebiorstwo opatrzenia poręczami niektórych części traktu austr.-prusko-szląskiego. Licytacya rozpocznie się od summy złp. 2817 gr. 18 kosztorysem objęty, chęć licytowania mający złoży na *vadium* $\frac{1}{10}$ część pomienionej kwoty w ilości złp. 282 o innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 7 maja 1839 r.

Senator Prezydujący
KIEŁCZEWSKI.
Referendarz *L. Wolff*

Nro 2242.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu

Na mocy uchwały Senatu Rządzącego z dnia 6 b. m. Nr. 2465 zawiadomia chęć dzierżawienia mających dochód z poboru myta drogowego na wszystkich 5ciu stacyach w Okręgu Miasta Krakowa, iż licytacya publiczna takowego na dniu 24 b. m. i r. przed południem odbywać się będzie w Biórze Wydziału Dochodów Publicznych. Dzierżawa ta rozpocznie się z dniem 1 czerwca r. b. a trwać będzie do dnia ostatniego grudnia 1840 roku czyli przez 19 miesięcy; Kaucya 3ch miesięcznemu czynszowi wyrównywać winna *praetium* co do stacyi Chełmak wynosi złp. 4,058 gr. $2\frac{1}{2}$. Wygiełzowa złp. 2,432. Przeginia 4,396 gr. $27\frac{1}{2}$. Przegorzały złp. 7204 gr. 5. Bolenia 5,709 gr. 15. *Wadium* $\frac{1}{10}$ część wymienionych *praetiów* wynosi. —

Kraków dnia 7 maja 1839 r.

W. WOLFF.
(2r.) *Nowakowski* Sekr.

Nro 1953.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Stósując się do postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 19 kwietnia r. b. N. 2089 D. G. podaje do wiadomości publicznej, iż na dzień 23 maja r. b. oznaczonym został termin do sprzedaży przez licytacyą publiczną 3,000 centnarów cynku wagi berlińskiej zaraz powziąść się mogącego, ktokolwiek zatem jest w chęci nabycia tego artykułu, zechce w dniu wyżej oznaczonym o godzinie 11 przed południem zgłosić się do biór Wydziału skarbowego, i zaopatrzyć się *w vadium* odpowiednie $\frac{1}{10}$ części szacunku całej ilości powyżej oznaczonej; rachując po złp. 27 gr. 2 za jeden centnar, od której to kwoty rozpocznie się pierwsze wywołanie.

Kraków d. 27 kwietnia 1839 r.

A. WĘŻYK.
(2r.) *Nowakowski* Sekr.

Do Nru 3642.

SĘDZIA TRYBUNAŁU I. INSTANCYI.

Kommissarz upadłego handlu Kazimierza Tarczyńskiego.

Stósownie do artykulu 66 i następnych kodexu handlowego księgi III. wzywa niniejszym wierzycieli upadłego handlu Kazimierza Tarczyńskiego, a mianowicie: Antoniego Hölcla w Krakowie, Jana Bochenek w Krakowie, F. Fiszer w Krakowie, Jana Wentzel w Krakowie, Liesbammera w Krakowie, Jenni w Krakowie, Józefa Ferderbera w Krakowie, Maryannę Oswald w Krakowie, JN. Waltera w Krakowie, Ferdynanda Jaschke w Krakowie, Hirsza Berliner w Krakowie, Probsteina w Krakowie, Schönberga w Krakowie, F. Wojsowskiego w Krakowie, G. Kucińskiego w Krakowie, Józefa Kloger w Wiedniu, Butschek et Graff w Brün, A. F. C. Kallmejer w Wrocławiu, braci Bernard w Offenbach, Malinarego et Söhne w Wrocławiu, Schull w Dizen, braci Kreimburg w Bremen, ażeby się dnia 8 czerwca r. b. o godzinie 10 zrana, w sali posiedzeń Trybunału I. Instancyi Wydziału II. osobiście lub przez umocowanych stawili, w którym to terminie przed syndykami Ferdynandem Jaschke i Franciszkiem Wojsowskim nastąpi sprawdzenie obligów powyższą upadłość ciążących.

Kraków dnia 27 kwietnia 1839 r.

(3r.) J. *Czernicki* Z. S.